





# O umasowienie wychowania fizycznego i sportu w jednostkach Marynarki Wojennej



Jesteśmy w przededniu lata — gorącego sezonu igrzysk i zawodów sportowych, gier i konkursów. Stadiony, boiska, bieżnie i pływalnie mieniać się będą od różnorodnych strojów gimnastycznych, będą rozbrzmiewać głosami naszej zwartej i dzielnej młodzieży. Tysiące chłopców i dziewcząt wytrwale doskonalić będzie sprawność fizyczną, wytrzymałość, będzie walczyć o zdobycie nowych rekordów, we wszystkich dyscyplinach sportu.

Naród nasz pokochał sport, zalicza go do swych żywotnych potrzeb. W naszym kraju wychowanie fizyczne stanowi jeden z ważniejszych środków wychowania mas pracujących, wzmacnia zdrowotność naszych obywateli, zaszczenia im zalety nieodzowne zarówno w pracy jak i na wypadek obrony naszej Ojczyzny.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nasz Rząd poświęca specjalną uwagę rozwojowi kultury fizycznej, troszczy się o nią, czego wyrazem była uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie sportu i wychowania fizycznego.

Podczas gdy w państwach kapitalistycznych sport jest udziałem niewielkiej grupy wybrańców i ulega stałemu wycieczaniu, służąc albo jako rozrywka, albo jako źródło zysku, w naszym kraju kultura fizyczna stała się własnością mas pracujących.

Żadne państwo kapitalistyczne nie może poszczycić się takimi masowymi organizacjami sportowymi jak nasze, w żadnym kraju kapitalistycznym nie ma takich perspektyw rozwoju kultury fizycznej jak u nas. Rząd nasz stwarza najbardziej sprzyjające warunki dla wychowania fizycznego ludności. Na ten cel wydatkuje się rokrocznie dziesiątki milionów złotych.

Wraz z budującymi się zakładami przemysłowymi Nowej Huty, wraz z budową bloków mieszkalnych buduje się piękne stadiony i pływalnie, sale gimnastyczne, boiska.

Troska Partii i Rządu o wychowanie fizyczne narodu, daje wspaniałe rezultaty. Liczba sportowców rośnie w dziesiątki tysięcy. W zeszłym roku tysiące obywateli przygotowanych zostało do zdawania norm na Oznakę SPO, w tym znaczny procent

młodzieży z fabryk i ze wsi.

Daleko poza granicę naszej Ojczyzny sięga sława naszych sportowców, naszych lekkoatletów, biegaczy i bokserów, którzy godnie reprezentują na arenie światowej kulturę fizyczną państwa budującego socjalizm.

W pierwszych szeregach wielotysięcznej rzeszy sportowców-żołnierzy kroczą przedstawiciele naszej Marynarki Wojennej: oficer Zochowski, oficer Kubera, podchorąży Grabowski, mar. Głonka, mar. Pilarowski, mar. Betcher, mar. Kałuża i wielu innych — znani są jako dobrzy sportowcy w całym kraju.

Sport jest jednym z najbardziej ulubionych zajęć naszych marynarzy. Oficerowie, podoficerowie i marynarze rozumieją wagę i znaczenie sportu dla opanowania sztuki wojennej, wzmocnienia fizycznych i moralnych



Oficer Kubera jeden z najlepszych w wojsku i w Polsce średniostansowców. Na mistrzostwach W.P. w r. ub. zdobył tytuł wicemistrza w konkurencji na 1 500 m czasem 4,09,2.

wartości marynarza. Przebogate doświadczenia Wojny Ojczyźnianej Związku Radzieckiego pogłęboko ilustrują rozwój fizyczny żołnierza, który przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa. W jednym z numerów radzieckiej gazety sportowej wyczytać można jak to śmiało i odważnie walczył

znany naszym sportowcom rekordzista Związku Radzieckiego w rzucie młotem Kazancew. Jako dowódca batalionu wraz ze swoim batalionem wyróżnił się w walkach o obronę Stalingradu, dając przykład ofiarności, odwagi i męstwa.

Minister Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski w swoim rozkazie nakazał marynarzom zadanie osiągnięcia wysokiej sprawności fizycznej, aby bez trudu pokonywać wszelkie trudności w warunkach bojowych. Stąd też gorącym pragnieniem każdego marynarza jest, być śmiałym, odważnym, sprawnym i umieć wytrwale znosić trud. A osiągnąć to można w poważnej mierze drogą fizycznego wychowania, bez którego nie do pomysłenia jest wysoka jakość wyszkolenia bojowego.

Wiele konkurencji sportowych znajduje bezpośrednie zastosowanie w wojsku i przyczynia się do podciągnięcia wyszkolenia bojowego marynarzy. Nie bez znaczenia jest sam fizyczny rozwój marynarza.

Dobra zaprawa sportowa i systematyczny trening przyczyniają się do szybkiego opanowania sztuki wojennej, do zajęcia miejsca w gronie przodowników wyszkolenia. I właśnie dlatego nasi marynarze garną się z takim entuzjazmem w szeregi sportowców, usilnie ćwiczą, uzyskują normy do oznaki SPO. Poważne są sukcesy naszych sportowców w urządzanych mistrzostwach Wojska.

Od 1946 roku reprezentacja Marynarki Wojennej zdobywała zaszczytne I miejsce. W tym roku na Spartakiadzie w Poznaniu zajęliśmy I miejsce w dzwiganie ciężarów i II miejsce w szermierce.

Nie znaczy to jednak, że można zatrzymać się na osiągniętych wynikach i spocząć na laurach. Życie i potrzeby wyszkolenia bojowego, obronność naszego kraju, stawia przed sportowcami Marynarki Wojennej coraz większe wymagania. Letni okres szkolenia stwarza ogromne możliwości objęcia całego stanu osobowego Marynarki Wojennej pełnowartościowym wychowaniem fizycznym. W każdej jednostce należy zakładać sekcje najbardziej popularnych dyscyplin sportowych, jak: gimnastyczną, lekkoatletyczną, dzwigania ciężarów, piłki nożnej itd. W sekcjach winno się prowadzić, w specjalnie wyznaczonym czasie, regularną naukę i treningi sportowe.

Stadiony, ośrodki wychowania fizycznego, morze, rzeki i jeziora należy latem maksymalnie wykorzystywać dla treningów i zawodów, dla wyrobienia w marynarzu siły i zręczności, siły woli w osiągnięciu zamierzonego celu. Należy doprowadzić do wzorowego porządku miejsca przeznaczone do zajęć sportowych, odremontować przyrządy sportowe do ćwiczeń gimnastycznych, należy stworzyć warunki do objęcia masowo-sportową pracą wszystkich marynarzy.

Lato jest sezonem sportów wodnych. Pływanie posiada szcze-

gólne zastosowanie w Marynarce Wojennej, poza tym pierwszorzędnie hartuje organizm. Pełne wykorzystanie miesięcy letnich, dla rozwoju tego sportu, wymaga dobrego przygotowania — zbudowania dostatecznej ilości przystani wodnych, ich troskliwego wyposażenia. Konieczne jest, aby w każdej jednostce zorganizować kółka pływackie pod kierownictwem przodujących w tej dziedzinie sportu marynarzy.

Niestety nie wszędzie dowódcy, aparat polityczny, organizacje partyjne i młodzieżowe poświęcają należyta uwagę temu doniosłemu odcinkowi pracy. Istnieją u nas jednostki, gdzie nie rosną szeregi sportowców. Dla przykładu należy wymienić jednostki, gdzie zastępcami są oficer Patela, oficer Tomczyk, którzy za mało uwagi poświęcają sprawie wychowania fizycznego i sportu.

Aparat polityczny musi zrozumieć, że tylko przez akcję umasowienia kultury fizycznej można osiągnąć wyraźne podwyższenie się poziomu sportowego, a co za tym idzie, osiągnąć lepsze wyniki w wyszkoleniu bojowym.



Nasza Ludowa Marynarka Wojenna szczyli się wieloma sportowymi mistrzami W.P. Oto jeden z nich, nasz doskonały dyskobol — oficer Zochowski.

towncem. Osobistym przykładem winien werbować kolegów do szeregów sportowców i być wzorem przy zdawaniu norm na oznakę SPO.



Podchorąży Grabowski należy do naszych najlepszych bokserów. Odnosi również wspaniałe sukcesy w pchnięciu kulą i rzucie młotem. Na mistrzostwach Wojska Polskiego w 1950 r. rzutem 42,18 m zdobył tytuł mistrza W.P.

Obowiązkiem aparatu politycznego jest stałe udzielanie pomocy dowódcom w realizacji zamierzeń sportowych.

Dowódcy jednostek winni osobiście kierować działalnością sportową, wciągać wszystkich marynarzy do szeregów sportowców, tak by okres obozów letnich zaznaczył się wzmocnionym rozwojem umasowienia sportu w Marynarce Wojennej.

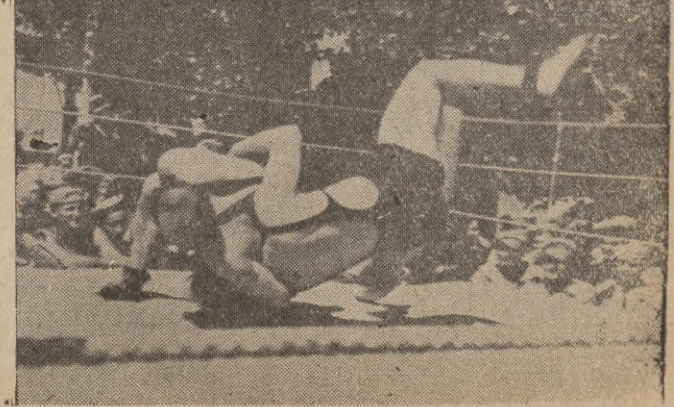
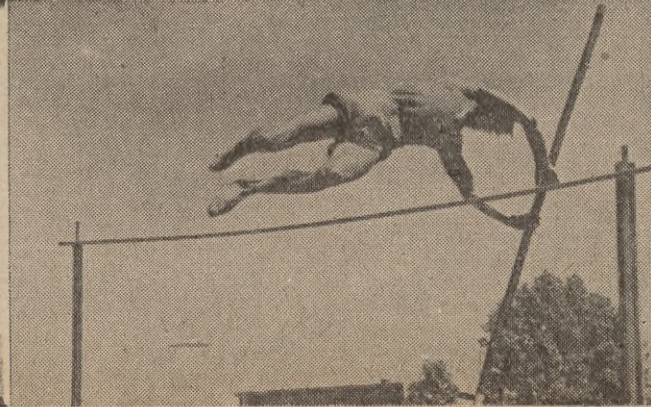
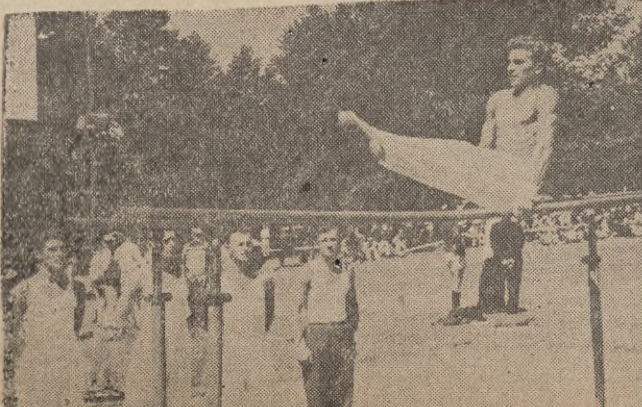
W miesiącu lipcu odbędą się igrzyska sportowe Marynarki Wojennej. Wyłoniona będzie reprezentacja Marynarki Wojennej na Spartakiadę letnią Wojska Polskiego. Ambicją każdego dowódcy winno być to, aby z jego jednostki wyznaczono do reprezentacji jak najwięcej zawodników.

W rozwijaniu akcji umasowienia kultury fizycznej w Marynarce Wojennej szczególnie ważną rolę odgrywają organizacje ZMP-owskie. Każdy marynarz ZMP-owiec powinien być spor-

ZMP-owcy winni odgrywać przodującą rolę w każdym kole sportowym, na mistrzostwach i stadionach. Nie wolno tej pracy pomijać także na odcinku klubów oficerskich. Kluby oficerskie, doceniając wagę rozwoju kultury fizycznej, winny prowadzić szeroką propagandę sportu i kultury fizycznej, która powinna się przejawiać w wygłaszaniu referatów, odczytów o znaczeniu kultury fizycznej, w organizowaniu spotkań marynarzy z przodującymi sportowcami.

Na tle dyrektyw Biura Politycznego KC PZPR dotyczących oświaty kultury fizycznej i sportu organizacje partyjne i ZMP-owskie winny szerzej niż dotychczas zająć się sprawą wychowania fizycznego, które w naszych warunkach podnosi gotowość bojową marynarzy i tym samym wzmacnia nasze siły w walce o pokój.

(S. i Ch.)



Okres lata jest okresem masowych zawodów sportowych. Stadiony, boiska, bieżnie i pływalnie mieniać się od różnorodnych kostiumów sportowych, rozbrzmiewają tysiącami głosów. Nadchodzące lato trzeba wykorzystać do podniesienia na jeszcze wyższy poziom sprawności fizycznej naszych marynarzy.

# Jak imperializm amerykański „pomagał” Polsce burżuazyjnej

Antynarodowa polityka burżuazji polskiej sprawiła, że w okresie międzywojennym kraj nasz był stale przedmiotem przetargów imperialistycznych i rynkiem eksploatowanym przez grupy kapitalistyczne. Rodzimi wyzyskiwacze kapitalistyczni, zjednoczeni w osławionym Lewiatanie, usłuźnie spełniali życzenia i rozkazy swych mocodawców z międzynarodowej finansjery, wśród której dominował kapitał amerykański.

Jak podaje St. Backer, doradca polityczny Wilsona, w publikacji pt. Woodrow Wilson — Pamiętniki i dokumenty (1922 r.) — „Polska i jej armia, pod komendą francuskiego sztabu generalnego stała się „militarnym satelitą Francji”. W tajnych aktach protokołów Rady Czterech (Wilson, Lloyd George, Clemenceau, Orlando), z okresu Traktatu Wersalskiego znajduje się następująca wypowiedź Clemenceau z 2. VI. 1919 r.:

„Gdy mówiliśmy o ustanowieniu Polski, trzeba zapamiętać, że uczyniono to nie tylko dlatego, aby naprawić jedną z największych krzywd historii. Pragniemy stworzyć barierę pomiędzy Niemcami a Rosją”.

Co miała oznaczać ta „bariera”, wyjaśnia w komentarzu do tych słów St. Backer: „Polacy mieli być użyci do powstrzymania bolszewizmu...”.

Toteż pierwsza pożyczka amerykańska, tzw. emisyjna pożyczka dolarowa, udzielona Polsce w r. 1920, w wysokości 18 milionów dolarów, puszczona na rynek przez grupę Rockefellera, miała charakter wybitnie wojenny. W przeważającej części została ona użyta na agresywną wojnę przeciw Krajowi Rad. To samo dotyczy amerykańskiej pożyczki „reliefowej” (tzw. hooverowskiej), z której znaczna część poszła na zakup amerykańskiego demobilu.

Długi tego okresu zaciążyły poważnie na dalszym rozwoju polskiej ekonomiki. Towarzysz Bierut w ten sposób mówi o pożyczce reliefowej w swym referacie na VI Plenum KC PZPR:

„Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów, tylko nikła część tzw. „reliefu” była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn, ani surowców. Mimo, że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzone ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych”.

W r. 1925 Ameryka przyznała Polsce nową pożyczkę w wysokości 35 milionów dolarów. Po-

życzka ta została udzielona przez „Dillon, Read et Comp.”, na warunkach, mało odbiegających od praktyk wyzysku kolonialnego. Podczas gdy stopa procentowa na giełdzie nowojorskiej wahała się w tym czasie od 3 do 4 procent rocznie, obciążenia pożyczki dillonowskiej dochodziły do 15 proc. W tym samym okresie firma „Dillon, Read et Company” u dzielała dużych pożyczek długoterminowych niemieckim monopolistom na 3 procent.

Na zabezpieczenie tej stosunkowo małej pożyczki, ówczesny rząd polski oddał wszystkie dochody brutto z Polskich Kolei Państwowych i wpływy z akcyzy cukrowej. Należy podkreślić, że dochody skarbu państwa z tych źródeł przekraczały wówczas miliard złotych. Ta rażąca dysproporcja między wysokością pożyczki a zabezpieczeniem wiarytelności amerykańskich, ma również szczególną wymowę.

Trzecia pożyczka amerykańska tzw. stabilizacyjna z r. 1927, (62 miliony dolarów), zaciągnięta przez rząd sanacyjny, oddała bez

skrupułów Bank Polski pod kurtelę Wall Street. Wydelegowany wówczas do Polski Mr. Devey, jako „doradca” finansowy rządu Piłsudskiego, miał decydujący głos w sprawach polskiej polityki finansowej, a zwłaszcza kredytowej. Intencją Devey'a było nadanie Polsce charakteru kolonialnego. Na marginesie tej transakcji prof. Grabski pisał: „Utraciliśmy już niezależność naszej polityki kredytowej...”.

Jednym z pośredników i opiniodawców tej pożyczki stabilizacyjnej był osławiony Averell Harriman, persona grata rządu sanacyjnego, król kolejowy Stanów Zjednoczonych, obecny doradca polityczny Trumana. W roku 1926 Harriman zdecydował się za radą swych niemieckich wspólników, wejść na polski rynek. Jako reprezentant własnej firmy „Anaconda”, wspólnie z przedstawicielem niemieckiego koncernu „Giesche”, założył on spółkę „Silesian American Corporation”, uzyskując w niej przewagę kapitału amerykańskiego. W rezultacie dalszych machinacji

Harriman zdobył monopolistyczną pozycję w polskim przemyśle cynkowym i uzyskał wyjątkowe ulgi podatkowe i celne.

Po kilku latach, wspólnie ze znanym ze swej rabunkowej gospodarki na Górnym Śląsku, hitlerowcem Flickiem, (niedawno wypuszczonym z więzienia przez Amerykanów), utworzył olbrzymi koncern „Wspólnota Interesów Górniczo - Hutniczych”. Upřednio opanował huty „Silesia”, „Bismark”, „Laura”, „Królewska”, Katowickiej Spółki Akc. i in.

W ten sposób monopolisci amerykańscy kontrolowali całość produkcji cynku, połowę produkcji żelaza i 25 proc. węgla, wywierając tym samym przemożny wpływ na całe życie gospodarcze Polski. Większość akcji tego dużego koncernu, zatrudniającego 45 tys. pracowników, znajdowała się w harrimanowsko - flickowskim „Consolidated Silesian Steel Corp”. Firma ta nie tylko eksploatowała kraj drogą wyciskania wysokich dywidend, lecz czerpała też duże zyski z lichwiarskich procentów, opłat patento-

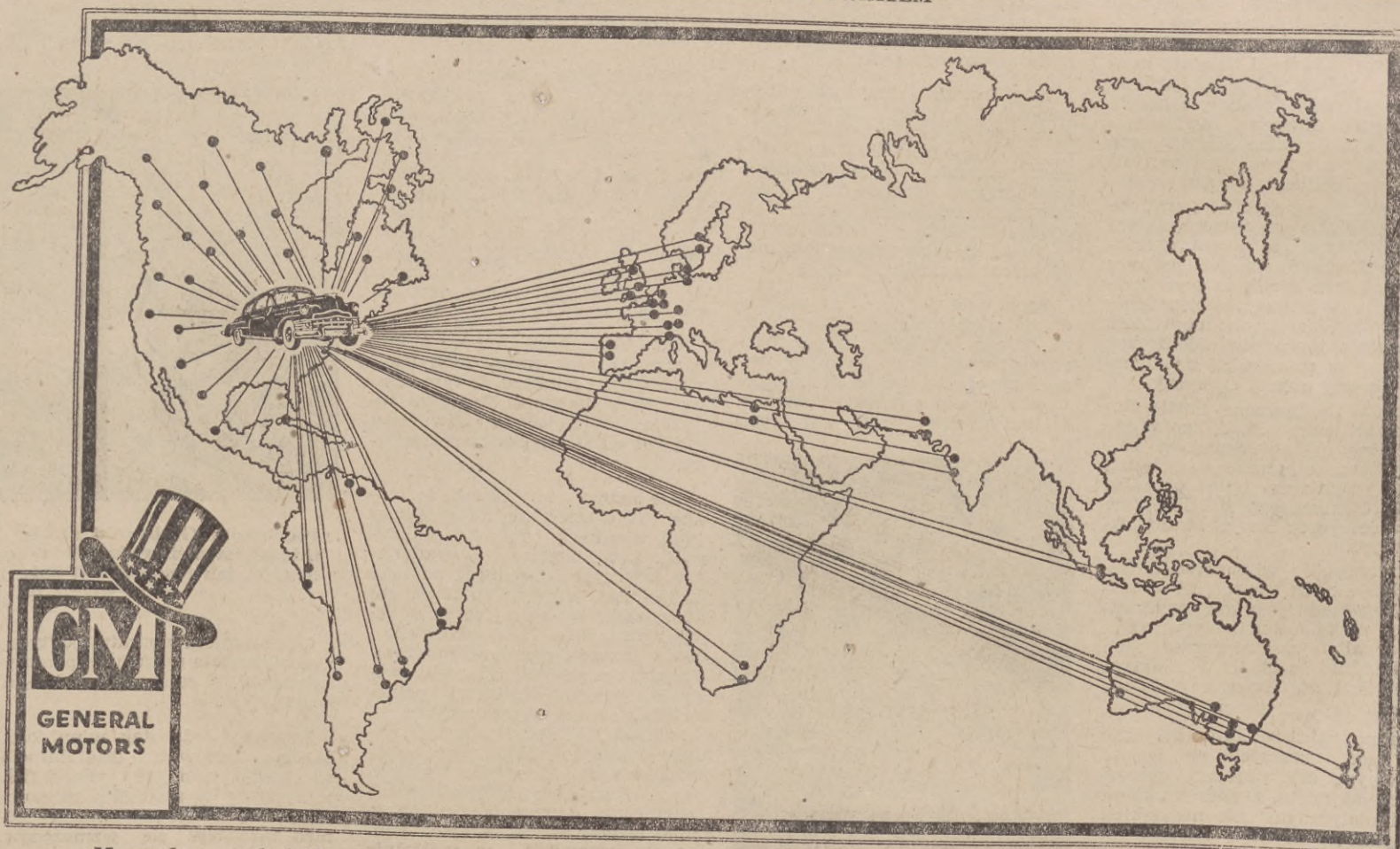
wych, licencyjnych, za gwarancje kredytowe itp.

Ten haniebny stan zależności gospodarczej Polski i wyzysku mas pracujących przez amerykańskich i niemieckich monopolistów entuzjastycznie sanacyjny prezes BGK, Góreckiego, który mówił: „Dopiero obecnie możemy dać kapitalistom zagranicznym niezbędną gwarancję ładu i porządku wewnętrznego, jakiego oczekiwali od nas od dawna...” („Pięć lat na froncie gospodarczym” r. 1931).

Ta „gwarancja” rządów faszystowskich w Polsce dla rabusiów Wall Street rozzuchwiała imperialistów do tego stopnia, że np. ambasador amerykański Stetson, interweniował u „mocarstwowe” premiera Świątalskiego w sprawie strajku w hucie „Matylda”, należącej do spółki harrimanowskiej. Stetson domagał się mianowicie, aby rząd natychmiast zламаł opór górników.

Tak wyglądała „mocarstwowość” sanacji i „suwerenność” Polski przedwrześniowej.

Z POMOCĄ KIEROWNIKOM GRUP PROWADZĄCYM ZAJĘCIA NA TEMAT: „IMPERIALIŚCI AMERYKAŃSCY DAJĄ DO PANOWANIA NAD ŚWIATEM”



Monopole amerykańskie opłatają swymi mackami wszystkie kraje kapitalistyczne. Powyższa mapa obrazuje zasięg interesów wielkiego koncernu amerykańskiego „General Motors” (Dżeneral Motors), należącego do bankierskiej rodziny Duponta. Czarne krążki wskazują fabryki, kopalnie metali, tereny naftowe, plantacje kuczuku itp. będące własnością tego koncernu.

Ze względu na wielkie zainteresowanie jakie wywołały zamieszczone w naszej gazecie opowiadania o konradmirale Kołyszkinie, Bohaterze Związku Radzieckie-

MAKS ZINGER

## W BAZIE WROGA

OPOWIADANIE

dniach Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej. „W bazie wroga” — to pierwsze z nich.

Iwan A. Kołyszkin jest synem ubożego wyrobniaka z nadwożańskiej wsi Krutiec.

Niewesołe dzieciństwo miał Iwan Kołyszkin. Od najmłodszych lat zmuszony był ciężko pracować. Przed Rewolucją terminując u petersburskiego garbarza po zwycięskim jej zakończeniu zatrudniony jest na kryptach i galarach wożących towary po Weidze.

Służbę w Marynarce Wojennej, młody komсомолец Kołyszkin rozpoczyna od kronsztackiej szkoły sterników i sygnalistów, którą kończy jako prymus. Sumiennością w pracy i służbie zwraca uwagę przełożonych, którzy decydują wysłać go do szkoły oficerskiej.

Ukończywszy szkołę Marynarki Wojennej, Kołyszkin okazał się zdatny zarówno pod względem fizycznym jak i osiągniętych w nauce postępów — do szkoły pływania podwodnego, dokąd też go skierowano.

Tak Iwan Aleksandrowicz Kołyszkin został podwodnikiem.

Lata do 1941 roku, to okres wytężonej pracy nad sobą. Kołyszkin szybko awansuje, zajmuje coraz odpowiedzialniejsze stanowisko.

W momencie zdradzieckiego napadu hitlerowców na Związek Radziecki jest dowódcą zespołu okrętów podwodnych.

Dowódca „maleństwa” Fisanowicz wyruszał na morze. Był to bodaj że najmłodszy ze wszystkich dowódców. Żywe, roziskrzony czy harmonizowały z jego wartką mową i gestykulacją, a całą twarz rozjaśniał uśmiech, który zdobywał mu żywiliwość od pierwszego wejścia.

Fisanowicz przybył do mesy oficerskiej. Z oczu bił mu blask, a ręka targała krótkie, po chłopięcemu ostrzyżone włosy.

— Wybierasz się na morze, Fis? — zapytał go po cichu przyjaciel. — Kto cię ubezpiecza?

Twarcz Fisanowicza nagle spoważniała, zniknął uśmiech z ust, które zacisnęły się twardo.

— Ubezpiecza Iwan Aleksandrowicz! odparł.

— W porządku.

Ta zwięzła odpowiedź świadczyła o poważaniu, jakie Kołyszkin zdobył sobie w flocie podwodnej jeszcze przed Wojną Narodową.

Kołyszkin uczył podwodników w czasie pokoju, żeby sprawdzali wykonanie. Powtarzał niejednokrotnie nowicjuszom: „Gorzka prawda lepsza od pięknego kłamstwa!”. Dowódcy okrętów podwodnych zwracali się do Kołyszkina, ażeby rostrzygnął spór, i zapytywali: „Jak byś postąpił w takim przypadku?”.

Po wybuchu wojny przypominał niezmordowanie swym towarzyszom, iż rzeczą najważniejszą, której się wymaga od dowódcy, to: walczyć śmiało i umiejętnie.

— Koniec końcem, choć niezbyt pięknie podejdziesz do mola, ale za to bij się pięknie! Umiej przeprowadzać ataki torpedowe. Oceniaj właściwie sytuację. Nie trać panowania nad sobą. Wyciągaj słuszne wnioski.

Noc na bojowej pozycji wydawała się spokojna. Kołyszkin poradził dowódcy podnieść peryskop.

Fisanowicz spojrział i rzekł szeptem:

— Przeciwnik niewidoczny.

d. c. n.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.



go, Redakcja postanowiła drukować je w dalszym ciągu.

Będą to opowiadania wcześniejsze, których akcja rozgrywa się w pierwszych